Cena numeru 30 halerzy.

Rok I. № 14.

LUD MIECHOWSKI

Miechów, d. 12 Sierpnia 1917 r.

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE.

Wychodzi w niedzielę.

WARUNKI PRENUMERATY.			
w Miechowie:	rocznie . . .	10	Koron.
	półrocznie . . .	6	—„—
	kwartalnie . . .	3	K. 50 h.
zamiejscowej:	rocznie . . .	12	Koron.
	półrocznie . . .	7	—„—
	kwartalnie . . .	4	—„—

OGŁOSZENIA.			
1/1	strona	80	Koron.
1/2	—„—	50	—„—
1/4	—„—	30	—„—
1/8	—„—	20	—„—
1/16	—„—	10	—„—

1 wiersz petitowy 60 halerzy.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Miechów. ul. Sobieskiego, dom K. Ziemby.**

Administracya otwarta w dnie powszednie od godz. 11-ej rano do 1-ej p.p. We wtorki od 9-ej—2-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 4-ej do 5-ej. We wtorki od 11-ej do 1-ej.

Rękopisów nie zwraca się.

Dyrektor 8-mio klas Gim. Realnego w Miechowie podaje do wiadomości Rodziców, że egzamina wstępne i poprawkowe rozpoczną się 29 sierpnia r. b. Podania przyjmuje i informacyi udziela kancelarya Gimnazjum codziennie od 10-ej do 1-ej.

Bursa Gimnazjum została rozszerzona. Miejsca trzeba zamawiać wcześniej.

dyr. gim. T. LECH.

Egzamina wstępne do klas I, II, III i IV Gimnazjum Żeńskiego rozpoczną się dnia 29-go sierpnia o godzinie 2-ej po poł. Podania składać można codziennie w kancelaryi Gim. męskiego od 10-ej do 1-ej.

dyr. gim. T. LECH.

Pańskie rządy.

W całej Europie panowały one długo, była to jakby choroba, przez którą ludzkość przejść musiała, aby dojść do sprawiedliwych praw każdego obywatela „Pańskie rządy“—to były rządy małej garstki ludzi możnych uprzywilejowanych, którym się zdawało, że tylko oni jedni powinni wykonać obowiązki i prawa krajowe. Był to przesąd nietylko krzywdzący dla reszty ludzi, ale też, jako rzecz z natury niezdrowa musiał szkodzić całemu narodowi, a więc i tym także, co niby na tem korzystali. To też ten porządek rzeczy upadał, powoli ale stale. Świat się zmieniał, okazywało się coraz jaśniej, że sama szlachta i magnaci nie dadzą rady, w rozporządzaniu jego sprawami, że władza musi po trochu z rąk im się wymykać. Lud wszędzie zaczął dopominać się o udział w rządach który mu zawsze słusznie się należał. Stąd poszło, że w 19-tym wieku wszystkim europejskim krajom, oprócz Rosji, musieli monarchowie nadać konstytucję i ustanowić parlament, czyli sejm, jako przedstawicielstwo narodu.

Ale to przedstawicielstwo może być rozmaite. Dawna garstka rządząca zawarowała sobie w niem pierwsze miejsca i starała się tak sztucznie ułożyć prawo wyborcze, żeby sobie zostawić głos największy, decydujący tam; gdzie im się to udało, rządy pozostały w rzeczywistości „pańskiemi“, chociaż się nazywa, że one są konstytucyjne i postępowe. No, bo pewnie: choć w sejmie nagadać się może każdy dowoli, to przecie roztrzygają wszystkie sprawy ci, którzy mają prawem największy głos przyznany. Czy rządy będą ludowe, czy nie—to zależy od tego, jaka jest konstytucja i jakie prawo wyborcze. Każdy je chce nakręcać na swoją korzyść; do dnia dzisiejszego toczy się o to walka wewnątrz wszystkich państw, a zwycięża w niej ten, kto mocniejszy. Ludu jest najwięcej i ma on w swoich rękach siłę, konieczną do wyżywienia wszystkich; pracę — to też l u d z w y c i ę ż a i p r z e p r o w a d z a s w o j e ż ą d a n i a w s z ę d z i e t a m, g d z i e j e s t d o s t a t e c z n i e u ś w a d o m i o n y, o d w a ż n y i w y t r w a ł y.

Zobaczmy, na przykładzie, jakby to wyglądało: wyobraźmy sobie, że przychodzi nareszcie do zwołania polskiego sejmu ustawodawczego (czyli konstytuanty), który ma ustanowić konstytucję i wybrać rząd dla narodu.

Do wyborów powołuje się wszystkich dorosłych obywateli; ale cóż? okazuje się, że połowa ich (właśnie ci najmniej oświeceni) nie stanęła do tych wyborów wcale, bo nie zrozumieli o co chodzi, albo dali się obałamucić, lub przekupić agitatorom tych, co szachrajstwami chcą się na posłów wykierować.

Cóż z tego wynika? naturalnie sejm nie będzie ludowy, ani konstytucja nie będzie ludowa—ale z czyjej winy? chyba tylko samego ludu!

Niestety, o taki smutny wypadek bardzo łatwo u nas, gdzie szkoł dotąd tak mało było i ciemnota jeszcze przeważa. To też obawa przed „pańskimi rządami“ nie jest strachem tak próżnym, jak n. p. obawa przed pańszczyzną—tylko jest zupełnie fałszywie rozumiana przez ogół wiejski. W gruncie rzeczy powinna to być obawa przed własnem ludu niedbalstwem i nieświadomością. — Pewnie, są i tacy, coby z tej nieświadomości chcieli skorzystać.

Ten, co mówi: „nie chcę Polski, bo w niej rządy będą pańskie"—pierwszy swoją ospałością da powód do pańskich rządów—a słowa jego tak należy tłómaczyć: „nie chcę swobody, bom kiep — bo mi się nawet palcem nie chce kiwnąć, żeby być gospodarzem we własnym kraju — dlatego każdy za kark mnie weźmie, czy swój, czy obcy"!.

Im więcej takich głupców, tem trudniej skończyć ze zmorą „pańskich rządów" — tem większa słabość ludu, która tę zmorę może wskrzesić, na szkodę całego narodu.

A. W.

Nasze cele i zadania.

(Dokończenie).

CZĘŚĆ CZWARTA.

Cele moralne.

I. Sprawa ojczysta i dobro publiczne.

Wszelkie ludzkie zamierzenia, choćby najlepiej pomyślane, nie mogą mieć trwałego powodzenia, jeśli nie oprą się na mocno ugruntowanem podłożu ideowem. Niedość jest bowiem zrozumieć, trzeba jeszcze a nawet przedewszystkiem ukochać. Materjalne podstawy bytu narodowego to są tylko mury gmachu, który gdyby zostawał pustym nie miałby racji istnienia. Trzeba go jeszcze wypełnić treścią, a tej dostarczyć może tylko gorące umiłowanie idei narodowej. O wartości wojska nie świadczy ilość bagnetów, lecz silny duch. Tak samo ma się i z całymi narodami. Dlatego też krzesać musimy w duszach naszych gorące umiłowanie sprawy ojczystej i dobra publicznego, zwalczać sobkostwo jednostek, oraz dążyć do tego, by tam, gdzie o najświętsze potrzeby narodowe chodzi, nikt nie zawahał się poświęcić nie tylko mienia, ale i życia. Czem więcej rozwiniemy w narodzie naszym te zasady moralne, tem silniejsi będziemy i tem wyższy i pośpieszniejszy będzie rozwój wszystkich dziedzin naszego narodowego bytu. Musimy wszyscy dobrze to zrozumieć, że patrzenie na świat tylko z obrębu własnego podwórka, to jest krótkowidztwo szkodliwe nam samym. Umysłom naszym potrzebna jest oświata, byśmy umieli zrozumieć cele dalsze, myśli, obejmujące całość potrzeb krajowych. Cały naród winien poczuć w sobie ducha obywatelskiego, by przezwyciężał nim nierozsądny egoizm jednostek. Potrzeba, by każdy odczuł to i zrozumiał, że nie znajdzie szczęścia, jeśli go nie będzie w ojczyźnie.

II. Podniesienie życia obyczajowego i kulturalnego na wsi.

Jest to wprost przyrodzona właściwością człowieka, że dąży on do uzyskania coraz lepszych warunków swego bytu. W miarę też podnoszenia się jego dobrobytu materjalnego, zwiększają się i potrzeby duchowe. Na tem dążeniu opiera się postęp ludzkości. Są jednak ludzie, którym zdaje się, że dobrze jest, jak jest i nie pragną pójść dalej. Życie wciąż idzie naprzód, a tacy zacofani ludzie sami się nawet nie spostrzegają, że i w najbliższem ich otoczeniu i w nich samych wiele się zmieniło. Człowiek taki nie przynosi żadnego pożytku społeczeństwu i w dotkliwy sposób szkodzi sam sobie. Bo czem większe są nasze pragnienia, czem wydatniej przykładamy się do rozjaśnienia naszego umysłu, do powiększenia wydajności naszej pracy, do polepszenia naszego własnego bytu, tem większe osiągamy zadowolenia z życia, tem nam lepiej i tem jesteśmy szczęśliwi. Człowiek, który nie myśli o swojej przyszłości a tem samem i o swoim kraju, to sobek, który żyje chyba po to, żeby umrzeć i żeby żadne o nim nie pozostało wspomnienie. Czem wyższa kultura społeczeństwa, tem ludzi takich mniej. Zdarzają się wyjątki, ale te tak rzucają się w oczy, że można je palcem wytknąć. Jeśli chcemy, by naród nasz naprawdę wzrósł na sile, to musimy dążyć do wysokiego duchowego podniesienia ludu. Dlatego też obowiązkiem naszym jest popierać wszystkie wysiłki, dążące do podniesienia życia obyczajowego i kulturalnego na wsi, a zwalczać wszystkie na zawadzie ku temu stojące objawy, jakim jest pijaństwo i inne zgubne nałogi. Wszyscy razem i każdy z osobna do lepszej winniśmy dążyć przyszłości. Rośnijmy w siłę materjalną i moralną, krzepmy się na ciele i duchu, złączmy się wszyscy w jedną zwartą gromadę, a nie damy się nikomu i sami sobie będziemy panami.

KONIEC.

Ludowiec.

Co się chłopu pod Miechowem o wolnej Polsce śniło?.

Znana jest wśród ludu powiatu Miechowskiego piosenka: „Hej tam w karczmie za stołem siadł przy dzbanie Jan Stary, Otoczyli go kołem, on tak prawił do wiary...".

Wiedzą wszyscy ci, którzy znają treść tej piosenki, jak Jan Stary — dalej do wiary prawił przed laty.

Teraz podczas obecnej wojny, nawet już w czasie żniw tegorocznych, miał Jan Stary długi a dziwny sen, z którego się bardzo cieszy. wszystkim opowiada i wierzy że dużo, a bodaj i cały w niedalekiej przyszłości sprawdzić się musi. Korzystając z jego uprzejmości, wysłuchałem tego snu całkowicie i za zgodą Jana Starego w "Ludzie Miechowskim" do wiadomości ciekawym podaję. Lepiejby to może Jan Stary potrafił, ale cóż, kiedy pisać nie umie.

„Otóż tak było" — ciągnął Jan Stary — „strudzony pracą żniwną, bo teraz i starych wojna do sierpa dognała, frygnąłem się w szopie na siano „bez przypołudnie", aby kości pokrzepić i znów w pracy młodym „na odwieczerz" dopomódz, aliści drzemka mię okropna wzięła, powieki skleiła i śni mi się, że jestem w jakimś wielkim mieście, w Krakowie, nie w Krakowie, boć go przecież doskonale znam, jako że się nieraz i nie dwa w onym mieście przed wojną bywało; dopiero później dowiedziałem się od znajomego chłopa, którego spotkałem na ulicy, że to jest stolica Polski Warszawa. Jezu miłosierny! to ja w Warszawie?. Jak żyje tu nie byłem, a prowadźcież mię, bom gotów zabłądzić. Znajomy mój, dobry a mądry i posłuch u chłopstwa w Miechowskiem mający gospodarz, wziął pod pachę i szliśmy już razem.

Widzę dużo chłopstwa w białych sukmanach „po krakosku", i w takich, co to „Bóg zapłać" mają z tyłu u kołnierza, i w granatowych kapotach, i w fałdzistych żupanach, i w guńkach góralskich, i całkiem na niemiecki sposób, przebranych, choć z prastarej piastowskiej „od Gopła" okolicy przybyli. Są i księża, biskupi, szlachta i całe tłumy przeróżnego ludu. Pytam mego przewodnika, coby to znaczyć mogło, a on mi zaraz: „To nie wiecie, dzisiaj uroczyste otwarcie pierwszego w Wolnej Polsce sejmu"!. Wszyscy tam podążają, ja też tam idę, bo jestem posłem z ziemi Miechowskiej, więc i was mój sąsiedzie, jako gościa zabiorę. Ucieszony podążam za moim szanownym posłem, aż tu napotykamy ciaśniejszy tłum, przedzieramy się i wchodzimy do olbrzymiej sali, prawie że już zapełnionej. Na krzesłach siadają posłowie, niektórych nawet znam, wielu zdarzało mi się widzieć, chłopów spora gromada. a księży lub panów gdzieniegdzie śród tej gromady dojrzej można. Naraz uczyniło się cicho na sali, na wzniesieniu stanął poważny pan, sąsiad szepcze mi, że to marszałek sejmowy, co obradami sejmu kieruje.

Siedzę i słucham. Marszałek witał posłów w Zmartwychwstałej Polsce, dużo i długo mówił o sposobach odrodzenia Ojczyzny, zachęcał do czynów zgodnych, państwowo-twórczych. Skończył... Okrzyki „Niech żyje Polska" brzmiały przeciągle w sali i echem odbijały się na ulicy. Znów się uciszyło. Podnoszą się posłowie z miejsc, poruszają przeróżne sprawy, stawiają żądania narodu, radzą. Jacyś panowie odczytują wcześniej ułożone projekta praw. Jeżeli dobre dla całego narodu, oklaskują je, jeżeli niedogodne, wynikają rozprawy, niezrozumiałe jakieś dla mnie tajne głosowanie. Zaświszczą jeno kartki i jużci co chwila odczytują: Tak a tak ma być. Dobre to — myślę sobie. Bez kłótni i zwady! Gdzie większość, naszych posłów ludowych w sejmie, bo były poruszane takie sprawy, które nas bardzo interesują. Gdyby chłopi stanowili mniejszość, toby ich inni przegłosowali i nieraz niesprawiedliwe dla ludu prawa ułożyli. A sąsiad mój, poseł mówił mi, że teraz uchwalają konstytucję, to niby takie prawa, według których naród polski długie może lata będzie się rządził, zanim je znów zmienić może i dlatego bardzo ważne teraz toczą się obrady.

(Ciąg dalszy nastąpi).
Bratysław Chrobat.

Z Rosji.

Klęska, jaką po pierwszych dniach powodzenia, poniosła armja rosyjska, klęska pozbawiająca rosjan w przeciągu krótkiego czasu, całych dotychczasowych zdobyczy w Galicji, wstrząsnęła społeczeństwem rosyjskim do głębi. Swobody, które dał Rząd tymczasowy żołnierzom, miast podnieść ducha w armji, uczynić ją więcej odporną, pozrywały nici karności i szara masa żołnierska, podmawiana przez zwolenników pokoju za wszelką cenę, opuszczała tłumnie okopy, na długo nawet przed zaatakowaniem ich przez nieprzyjaciół. Jeńcy rosyjscy wzięci do niewoli, i mieszkańcy okolić wyswobodzonych obecnie przez wojska państw centralnych, jednogłośnie zaznaczają o zaniku jakiejkolwiek karności i posłuszeństwa względem dowódców w wojsku rosyjskiem. Bywały wypadki, iż oddziały, którym w decydującym momencie bitwy rozkazano udać się się na pomoc towarzyszom walczącym w przedniej linji, omawiały ten rozkaz na zebraniach poza frontem i omawianie takie trwało częstokroć parę godzin. Dowódcy rosyjscy w ostatnich czasach wzbraniali się wydawać jakiekolwiek rozporządzenia, gdyż żołnierze zazwyczaj rozporządzeń takich nie wykonywali i nierzadko oficer, usiłujący zmusić swych żołnierzy do uległości, padał ofiarą rozjuszonej masy. Rozprzężenie dosięgło szczytu i krwawo zemściło się na politykującej wiecznie armji. Obecne wiadomości otrzymane z Rosji donoszą o nagłym zwrocie w traktowaniu opornych w wojsku przez rządy rosyjskie.

Przekonano się, iż podolne tolerowanie wybryków

żołnierskich pociągnąć za sobą musi w bardzo prędkim czasie doszczętną zgubę armji i Rosji i poczyniono zaradcze kroki, aby rozprzężenie w wojsku ukrócić. Dzienniki donoszą, iż całe dywizje kawalerji, ustawione za frontem, rozstrzeliwały bez miłosierdzia gromady samowolnie opuszczających swe stanowiska uciekinierów. Drogi ciągnące się poza frontem zasłane są trupami dezerterów, karanych śmiercią i opatrzonych po egzekucji w napisy „zdrajca ojczyzny“. Sam Kiereński, dotychczasowy zwolennik jaknajdalej idących swobód żołnierskich, wydał rozkaz do poszczególnych komendantów aby we krwi tłumić wszelkie objawy dezorganizacji armji. Zniesiono również tak popularne zebrania i wiece żołnierskie. Rząd Tymczasowy zwrócił się z odezwą do ludności, aby pomagała władzom w ujęciu dezerterów. Agitacja tak zwanych „bolszewików“, zwolenników pokoju, których działaniem jest obecne położenie armji rosyjskiej, spotyka się teraz z powszechnym oburzeniem. Przywódcy bolszewików przycichli, lub też ratowali się ucieczką za granicę. Dowództwo rosyjskie spodziewa się, iż zarządzenia ostatnie usuną niemoralności dotychczasowe i postawią znów armję na wysokości zadania. Czy dowódcy owi mają rację, czy zgnilizna moralna, jaka zapanowała w wojsku rosyjskiem da się jeszcze usunąć, czas pokaże. Koalicja straciła już nadzieję na pomoc ze strony rosyjskiej płynącą i zupełnie poważnie roztrząsa sytuację, jaka się wywiązała wobec niezdolności Rosji do wpływania w obecnym czasie na położenie wojenne.

A. Z.

Od Wydziału Wykonawczego Krajowej Rady Gospodarczej.

W dniach 25 i 26 lipca odbyła się II sesja Krajowej Rady Gospodarczej. Na sesji tej powzięto szereg uchwał, mających doniosłe znaczenie dla aprowizacji Kraju, — z tych więcej zasadnicze, o charakterze społecznym, poniżej podajemy.

Ponieważ dotąd Polska Centrala Zbożowa nie rozpoczęła jeszcze systematycznej pracy, przeto, żeby ludność miejska przez najbliższy czas nie wyczuwała braku kartofli, uchwalono zezwolić tymczasem na

WOLNY DOWÓZ KARTOFLI

do miast, przyczem K. Rada Gospodarcza zwraca się do Wy-

działów Żywnościowych i Aprowizacyjnych z wezwaniem, aby rozdział dowożonych zapasów wzięły pod swą kontrolę dla przeciwdziałania zakupywaniu ich przez spekulantów oraz prowadziły kontrolę ceny sprzedażnej dla ochrony drobnych konsumentów przed wyzyskiem.

TERMINY ODSTAWY ZBOŻA

wywołały żywą dyskusję, gdyż, o ile rolnicy nie otrzymają odpowiedniej ilości węgla, utrzymanie terminów będzie niemożliwem. Kr. Rada Gospodarcza postanowiła prosić Gubernatorstwo, ażeby całą produkcję węgla, po zaspokojeniu potrzeb komunikacji, w czasie najbliższym oddało na potrzeby rolnictwa, które na prowadzenie omłotu wymaga 2292 wagon.

CENY PRZEMIAŁU

zostały uchwalone z małemi zmianami podług projektu Wydziału Wykonawczego. Za przemiał mąki pytlowej młyny mają pobierać 6 koron za 1 centnar metryczny, razowej — 4 kor. i za kaszę 8 kor. Z opłaty jednak za każdy centnar będzie potrącona 1 korona, z razówki zaś 50 hal. na fundusz dyspozycyjny dla odszkodowania młynów, zawieszonych w czynnościach, bo Kr. Rada Gospodarcza wychodzi z tego założenia, że, o ile pewna część młynów będzie musiała być zamkniętą, odszkodowanie dla nich obciążyć musi młyny czynne. Pozwolenie na prowadzeniu młynów udzielać będzie c. i k. Komenda Powiatowa na wniosek Wydziału Wykonawczego K. R. G., Wydział zaś porozumiewać się będzie co do tego z Komisjami miejscowemi.

J. G. W. przekazało Polskiej Centrali Zbożowej dostawę zboża na pokrycie potrzeb Zarządu Wojskowego tymczasowo na najbliższe 3 miesiące podług prowizorycznego planu, przyczem p. p. Komisarze rządowi wyjaśniają, że ścisłe oznaczenie ilości zboża, która ma być oddana do dyspozycji c. i k. Zarządu Wojskowego, nastąpi w związku ze szczegółowym planem aprowizacyjnym, jaki będzie podstawą całego rozdziału zboża. Gdyby się okazało, że w stosunku do rzeczywistej ilości zboża przewidywania Komendy są za wysokie, to stanowczo żądania będą zredukowane. P. Komisarz zaznaczył z całym naciskiem, że wszelkich starań dołoży, ażeby przy normowaniu ilości wywozu

ZA PODSTAWĘ UWAŻANĄ BYŁA TYLKO NADWYŻKA,

jaką wykaże plan aprowizacyjny po zaspokojeniu potrzeb wewnętrznych krajowych.

Zwrócono przytem uwagę na potrzebę rozważenia kwestji, czy i w jakim stopniu okupacja tutejsza przyczyniłaby się mogła do

ZAAPROWIDOWANIA MIAST W OKUPACJI NIEMIECKIEJ,

zwłaszcza Warszawy i Lodzi.

Przewodniczący podkreśla z całym naciskiem, że pod każdym względem Wydział Wykonawczy potrzeby Kraju przedewszystkiem będzie miał na oku, że ma się nawet na względzie kwestję ujednostajnienia ogólnych zasad aprowizacji z okupacją niemiecką chociaż w tamtejszej polityce gospodarczej stosuje się przeciwną, niż tutaj, zasadę — mianowicie, resztę, zbywającą od kontyngentu ma się oddać handlowi wolnemu, co grozi niebezpieczeństwem wywozu tem większej ilości zboża z Kraju. Tylko drogą ujednostajnienia praktyki aprowizacyjnej dałoby się temu zapobiedz.

P. Komisarz Rządowy potwierdza słowa Prezesa K. R. G., że w okupacji austrjackiej ustalonym został obecnie system, iż

W PIERWSZEJ LINJI MA BYĆ POKRYTE ZAPOTRZEBOWANIE KRAJU

według norm, ustalonych przez J. G. W., — a potem dopiero potrzeby armji.

Wobec wielkiej ilości przewidywanych reklamacji, co może zbyt obciążać pracę Wydziału Wykonawczego, zebranie postanowiło stworzyć

W KAŻDYM POWIECIE INSTANCJĘ,

rozstrzygającą ewentualne spory, a także kontrolującą w pewnym stopniu obrót zboża w powiecie. W skład takiej Komisji Nadzorczej mają wejść z wyboru: 1 delegat Kom. Powiatowej, 2 — Kom. Gminnych, 1 — Komendy Powiatowej, 1 — filji Polskiej Centr. Zbożowej, 1 — Wydz. Aprowizacyjnego, 1 — Komitetu Powiatowego.

W sprawie organizacji

CENTRALI PASZ

powzięto uchwałę, że 1) utworzenie Polsk. Centr. Pasz jest koniecznem, bo niebezpiecznem byłoby pozbawiać siebie prawa kontroli nad całym skupem pasz w Kraju oraz ochrony interesów producentów i 2) że P. Centr. Pasz ma prawo udzielać zastępstwa w wykonaniu technicznem skupu pasz komu uzna za stosowne.

K. R. G. poleciła wydziałowi zawarcie umowy z konsorcjami w ten sposób, by P. C. Pasz miała jaknajdalej idące prawa kontroli i dozoru nad ich działalnością.

Po rozpatrzeniu szeregu innych spraw i przekazaniu wniosków do rozważenia Wydziałowi, następne posiedzenie K. R. G. wyznaczono na 30 i 31 sierpnia r. b.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY
K. R. G.

Od Redakcji.

Otrzymaliśmy list treści następującej:

„Uprzejmie prosimy o zamieszczenie w swem poczytnem piśmie następującej notatki:

Z dniem 1 marca r. b. nasze Towarzystwo kupiło na własność posesję od Hudesy Goldkornowej w Miechowie i jednocześnie wypowiedziało lokatorom mieszkania celem pomieszczenia tamże sklepu Towarzystwa oraz kasy Towarzystwa Pożyczkowo-oszczędnościowego, które w znacznej mierze przyczyniło się do nabycia wspomnianej posesji.

Lokator Icek Bochner, po uzyskaniu wyroku o przymusowem usunięciu go z mieszkania, czynił wszelkie wykrętne starania, by uniemożliwić wykonanie sprawiedliwego wyroku. I w tym celu zwracał się do adwokatów, którzy odmówili mu swej obrony, przeciw nagłej sprawie Towarzystwa. Ale znalazł się jednak jeden z adwokatów, członek naszego Towarzystwa i głosiciel hasła „swój do swego“ p. Zaporski, który pospieszył z pomocą „Ickowi“ i, otrzymawszy od niego grube honorarjum, wystąpił do sądu z protestem przeciw Towarzystwu o unieważnienie wyroku.

Jakkolwiek powyższa sprawa w żadnym razie nie kwalifikuje się do przegrania, wniesiony jednak przez p. Zaporskiego protest odroczył przeniesienie naszego sklepu i Kasy Pożyczko-Oszczędnościowej do własnego domu na czas nieograniczony i spowodował zbyteczne koszta“.

Stowarzyszenie Współdzielcze „Młot“ w Miechowie.

Członkowie Zarządu: I. Nowicki, W. Budziński, W. Śpiechowicz, F. Bonenberg.

Miechów, dnia 1 sierpnia 1917 roku.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z KOMISJI HODOWLANEJ CENTRALNEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO. Oddział Lubelski Komisji hodowlanej C.T.R. zawiadamia p.p. Rolników i Hodowców, iż przystępuje obecnie do przeprowadzenia dalszej ochrony zarówno bydła, jak i trzody chlewnej. Licencje przeprowadzać będzie inspektor Komisji Hodowlanej. Sztuki licencjonowane otrzymują kolczyki z odpowiednimi numerami, które są zakładane w uszy, a prócz tego właściciel zaznaczonej sztuki otrzyma z miejscowej Komendy powiatowej świadectwo ochronne, zwalniające od przymusowej sprzedaży.

Miejscowy Komitet Ratunkowy i Związek Ziemian zawiadomił w jakiej miejscowości i w którym dniu inspektor dokonywać będzie oględzin sztuk.

Do licencji przyjmowane będą sztuki przeznaczone do chowu.

Od każdej zapisanej sztuki inspektor K. H. pobiera opłaty:

Od buhaja 24 Kor., od knura — 8 Kor.
„ krowy „ 8 „ , „ maciory 4 „
„ cielęcia „ 4 „ , „ prosięcia 2 „

W dobrze zrozumianym interesie p. p. Hodowców większej i mniejszem własności leżeć powinno, aby wszyscy właściciele bydła i trzody przedstawili swoje sztuki (dotychczas nieznaczone), aby o ile możności jaknajwięcej zwierząt domowych ochronić od przymusowej sprzedaży.

BRAK CHLEBA w MIECHOWIE, jest od dłuższego czasu stałem zjawiskiem. Chleb jest, ale po 35 kop. za funt, chleba kartkowego niema wcale. Ponieważ w innych miastach okupacji, a nawet w pobliskich i w tym samym powiecie położonych Słomnikach chleb kartkowy przynajmniej w pewnej ilości, zawsze otrzymać można. Brak chleba w Miechowie musimy przypisać jakimś szczegółowym warunkom naszej gospodarki miejskiej.

Nie podnosiliśmy tej sprawy, dopóki nie było zboża z naszych zbiorów, niedostatki można było wtedy zwalić na przednówkowe wyczerpanie zapasów i t. d. Obecnie jednak, jak się dowiadujemy od osób dobrze poinformowanych, Wydział aprowizacyjny już od dawna wyznaczył potrzebny dla naszego miasta kontyngent mąki (obliczając 250 gr. na głowę dziennie), mąkę w Polskiej Centrali Zbożowej też dostać mozna, a chleba po cenie maksymalnej (40 hal. za funt) niema. Winnym braku chleba kartkowego okazuje się Magistrat, który przecież nie na to jest, aby tylko podatki od ludności ściągał, lecz powinien myśleć i o potrzebach miasta. Poprzestając na krótkiej notatce, wrócimy do tej sprawy w następującym numerze.

Tygodniowa kronika wojenna.

Wojna Niemiec z Francją i Anglją. W północnej części frontu niemiecko-francuskiego, we Flandrji od dni paru toczy się jedna z największych bitew, jakie były w obecnej wojnie. Na odcinku 30-to kilometrowym połączone siły angielsko-francuskie ruszyły do ataku i, operując wielkiemi masami ludzkiemi, zajęły pierwsze pozycje niemieckie. Ogień artyleryjski, który przygotowywał atak, w ostatnich godzinach przed uderzeniem wzmógł się do tego stopnia, iż huk wystrzałów zupełnie wyraźnie słychać było w Londynie. (Londyn od miejsca bitwy oddalony jest mniej więcej o 250 kilometrów). Grad pocisków armat rozmaitych kalibrów zasypywał pozycje niemieckie i w krótkim czasie obrócił je w niczem. Anglicy i francuzi przygotowali ofenzywę obecną nadzwyczaj starannie i spodziewają się po niej dużych rezultatów, jakkolwiek ofenzywa ta ze względu na położenie frontu rosyjskiego rozpoczęła się wcześniej niż zamierzało kierownictwo angielsko - francuskie. Gazety francuskie, omawiając obecne działania wojenne we Flandrji, zaznaczają, iż ofenzywa ta trwać będzie dłużej niż wszystkie dotychczasowe ofenzywy.

W walkach we Flandrji biorą również udział wojska amerykańskie. Komunikaty francuskie posunęły się na 4 kilometry naprzód i zajęły drugą linję obronną niemiecką. Sprawozdania sztabu niemieckiego zawiadamiają, iż główne uderzenie koalicji zostało już odparte i posuwanie się naprzód oddziałów angielsko-francuskich powstrzymane.

Wojna Niemiec i Austro-Węgier z Rosją. Cofające się oddziały armji rosyjskiej stawiają coraz silniejszy opór następującym wojskom sprzymierzonym. Nowe pozycje rosyjskie biegną wzdłuż rzeki Stochodu, na zachód od Łucka i dalej po linji granicy państwowej. Ostatnie komunikaty donoszą iż armje generała Mackensena operujące w Rumunji uderzyły na pozycje rosyjsko-rumuńskie nad Seretem koło Foscani i zdobyły je. Kierownictwo wojenne rosyjskie zupełnie poważnie liczy się z możliwością ustąpienia z Bessarabji. Wojsko nie zdolne jeszcze jest aby mogło się skutecznie bronić przeciw atakom państw sprzymierzonych.

Na innych frontach wojny zwykła działal-

ność artylerji i miejscowe utarczki oddziałów wywiadowczych.

Ze Świata.

— Parlament chiński ponowił wypowiedzenie wojny Niemcom. Delegacja chińska oświadczyła w Paryżu, iż Chiny gotowe są wysłać 7 dywizji piechoty jako pomoc dla Francji. Posiłków tych spodziewać się można na wiosnę.

— W Stanach Zjednoczonych w ostatnich dniach odbyły się egzaminy kadetów na stopnie oficerskie. 25 tysięcy kadetów wytrzymało egzamin zadawalająco.

— Gazety niemieckie donoszą, iż można się spodziewać w niedługim czasie wystąpienia Norwegji po stronie koalicji. Norwegja zgodziła się jakoby oddać całą swą flotę handlową na usługi koalicji.

Z Rosji.

— Kiereński zgodził się pozostać nadal na stanowisku prezesa ministrów i ministra wojny. Naczelnym dowódcą sił zbrojnych został generał Korniłow. Rząd Tymczasowy chciał dodać mu do pomocy sztab francusko-angielski, ale Korniłow stanowczo oparł się temu.

— Nowomianowany generalissimus rosyjski Korniłow postawił przed sąd wojenny kilkunastu generałów i kilkuset oficerów za łagodne postępowanie ze zbuntowanymi żołnierzami. Liczbę straconych dezerterów obliczają na dwadzieścia parę tysięcy.

— Rosja za usługi jej oddane podczas wojny przez Stany Zjednoczone ustąpiła tym ostatnim część Sachalinu i poczyniła ustępstwa handlowe w Syberji.

W pierwszych dniach lipca zgubiono w Wolbromiu **rewers** wystawiony przez Łukasza Bańbułę z Szreniawy na imię Karola Kałwy na sumę 200 rubli.

Uczciwy znalazca zechce oddać rewers, który dlań nie przedstawia żadnej wartości **Karolowi Kałwa w Szreniawie, gm. Tczyca.**

Wydawca: Fr. Przybycień. Drukarnia St. Jeżewskiej w Miechowie. Redaktor: W. Niezabitowski.